Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 groszy.
Nr. 28. KRAKÓW, DNIA 14 LIPCA 1929 R. ROK V.

DZWON NIEDZIELNY

Imponujący Kongres Eucharystyczny w Siedlcach.

Stolica Podlasia w dniach 28—30 czerwca br. święciła niezwykłą w swych dziejach uroczystość: pierwszy Kongres Eucharystyczny. Była to niejako rewja katolicyzmu na ziemi Podlaskiej, która co do swej siły przeszła wszelkie oczekiwania.

Opatrzność jakby błogosławiła i wynagradzała dawne cierpienia ludności podlaskiej, zsyłając w dni obrad Kongresu słoneczną pogodę, w nocy orzeźwiając powietrze rzęsistym deszczem. Na ulicach i placach mrowie ludzkie; jak Siedlce Siedlcami, nie widziano tak wielkiego zjazdu. Miasto przyjęło odświętny wygląd, kościoły, pałac biskupi, gmachy miejskie i prywatne przybrane zielenią, wspaniale iluminowane. Liczba uczestników dochodzi do stu tysięcy. Samych ulg kolejowych wydano zgórą 40.000.



Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy mnie pragniecie i najedzcie się owoców moich. (Eklezjastyk 24, 26.).

Z najodleglejszych stron Polesia przybyły kompanje ze swemi pasterzami na czele. Na twarzach widać było pobożne skupienie. Widać było, że ludność spieszy do Tego, który dla nas jest Drogą, Prawdą i Żywotem, do Tego, który zapowiedział, że kto pożywa Ciała Jego, ten żyć będzie na wieki. Trudno było bez głębokiego wzruszenia patrzeć na te tysiączne tłumy, których jednem pragnieniem było oddać cześć Chrystusowi Panu Eucharystycznemu i połączyć się z Nim w Komunji św. To też w ciągu dwu dni Kongresu naliczono, że przyjęło Komunję św. około 60.000 osób. To są najbardziej wymowne skutki Kongresu Eucharystycznego.

Był to zaiste niezwykły Kongres. Brały w nim udział oba obrządki: rzymski i wschodni. Był to kongres miłości, gdyż jego inicjator, JE. Biskup Podlaski Dr. H. Przeździecki zaprosił nań wszystkich wiernych synów Kościoła i tych, co od niego odeszli lub wcale doń nie należeli. Nabożeństwa i nauki odbywały się nietylko za dnia, ale i w nocy odbywały się adoracje kapłańskie, odprawiano Mszę św., słuchano nauk. Główną uwagę poświęcono Sakramentowi małżeństwa i zasadom,

na których winna się opierać rodzina katolicka.

W Kongresie wzięli udział: JEm. Ks. Kardynał Kakowski, JE. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, JJEE. Księża Biskupi Łoziński, Fulman, Łukomski, oraz miejscowi: Biskup-Ordynarjusz i Biskup Sufragan.

Kulminacyjnym punktem Kongresu była wspaniała procesja po nabożeństwie przed kościołem garnizonowym na placu. Stamtąd rozwinęła się procesja, która przeszła przez główne ulice miasta do katedry. Mimo olbrzymich rzesz porządek był utrzymany wzorowo, co należy zawdzięczać sprężyście działającemu komitetowi Kongresu, na czele którego stał ks. inf. Dębiński. Otwierał i zamykał Kongres miejscowy Arcypasterz Ks. Biskup Przeździecki. Serdeczna troska o dobro powierzonych swej pieczy owieczek przebijała z każdego przemówienia Czcigodnego Arcypasterza. U stołu jego gromadziły się wszystkie stany. Kongres wysłał do Ojca św. depeszę następującej treści: „Biskup Siedlecki czyli Podlaski wraz z przybyłymi biskupami jakoteż kapitułami katedralną i kolegjacką, z duchowieństwem i wiernymi obojga obrządków z całej diecezji zebranymi na Kongresie Eucharystycznym diecezjalnym w Siedlcach, Najwyższemu Pasterzowi Piusowi XI Papieżowi składają hołd w duchu uległości oraz z serca pełnego miłości radując się z wysoce szczęśliwej umowy laterańskiej składają życzenia, by Bóg raczył zachować najlepszego Naszego, Ojca a wszelkich też pociech udzielił najczcigodniejszemu Jubilatowi. Przedewszystkiem zaś zanosimy modły do Zbawiciela w Eucharystji o to, by pokój Chrystusowy rozkwitał po całym świecie, by święte zjednoczenie wszystkich ze Stolicą Piotrową dokonało się jak najpomyślniej. O błogosławieństwo Apostolskie upraszamy Henryk Przeździecki, Biskup Siedlecki czyli Podlaski".

Wysłano również depeszę z bratniemi pozdrowieniami i życzeniami do obradującego jednocześnie Kongresu Eucharystycznego w Sosnowcu, w odpowiedzi na którą nadszedł następujący telegram: „Braciom zebranym u stóp Chrystusa Króla na Kongresie Eucharystycznym w Siedlcach przysyłamy serdeczne pozdrowienia, łącząc się z nimi w wzniosłej pracy nad pokojem Chrystusowym w Królestwie Chrystusowem". Arcybiskup Sapieha, Biskup Lisiecki, Bp. Radoński, Bp. Bandurski, Bp. Rospond, Bp. Kubina.

Liturgja niedzieli VIII po zesłaniu Ducha Świętego.

Miłość Boga i miłość bliźniego są najważniejsze w życiu ludzi: „na tych dwóch przykazaniach zasadza się cały zakon i prorocy". (Mat. 22, 40). I dlatego o miłości Boga i bliźniego mówią części zmienne Mszy świętej, na pierwszych sześć niedziel po Zielonych Świętach przepisane, jak o tem obszerniej pisaliśmy w poprzednim numerze „Dzwonu".

Ale **prawdziwa chrześcijańska miłość Boga i bliźniego opiera się na wierze chrześcijańskiej,** bo między życiem z wiary, a miłością Boga i bliźniego zachodzi ścisły związek: miłość Boga i bliźniego jest koroną życia z wiary.

By prawdziwa gorąca miłość Boga i bliźniego zakwitła i przetworzyła człowieka, musi wprzód rozum człowieka opanować wiara głęboka, niezachwiana, nie połowicznie, nie powierzchownie — wiara musi być tak ugruntowana, by człowiek wierzący uważał prawdy wiary za bezwzględnie pewne, za niedopuszczające żadnej wątpliwości, tak pewne w swej prawdziwości, że wobec nich zaledwie cieniem prawdy są najoczywistsze prawdy naukowe. Człowiek wierzący, mocny w wierze, może przysiąc każdej chwili na prawdziwość bezwzględną każdej prawdy wiary, każdego dogmatu.

Takiej wiary domaga się Bóg od ludzi a ma pełne prawo domagać się, bo On sam prawdy wiary objawił, a mylić się nie może, ani nie może was w błąd wprowadzić — i dlatego ma prawo żądać, byśmy Mu na Jego słowo bezwzględnie wierzyli.

U wielu wiara bywa jako roślinka słaba, nieumocowana, ze słabymi korzonkami. I jak niezbyt silny podmuch wiatru wyrywa taką roślinkę, tak i wiara słaba nie ostoi się, gdy nieco silniejsza pokusa wystąpi.

Silną ma być wiara chrześcijanina.

Ale wiara sama nie wystarcza. „Albowiem jako ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków martwa jest" (Jak. 2, 26.).

Pan Jezus wyraźnie uczył tego w Kazaniu na górze.

„Nie każdy, kto mówi: Panie, Panie! wnijdzie do Królestwa niebieskiego, ale ten, kto spełnia wolę Ojca Mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego" (Mat. 7, 21.).

I dlatego niedziele od siódmej do siedmnastej po zielonych Świątkach mówią o życiu z wiary, o uczynkach, które mamy wykonywać, by wiara nasza nie była martwa. I całe bogactwo myśli, rad i wskazówek podają nam Lekcje i Ewangelje z tych niedziel.

Liturgja VII niedzieli ostrzega słowami Pana Jezusa przed fałszywymi prorokami, „którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są

wilkami drapieżnymi“ (Ewangelja). Słowami zaś św. Pawła zachęca do życia w Chrystusie, kreśląc różnicę między życiem przed chrztem w służbie nieczystości i nieprawości, a życiem po chrzcie w służbie sprawiedliwości (Lekcja).

Liturgja dzisiejszej niedzieli rozwija myśl poprzedniej niedzieli w dalszym ciągu.

Na niedzielę ósmą po Świątkach

Ewangelja według św. Łukasza, r. XVI.

» *Onego czasu mówił Jezus do uczniów swoich: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włódarza. A ten był oskarżony przed nim, jakoby rozprószył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Zdaj liczbę włódarstwa twego, albowiem już włodarzyć nie będziesz mógł. I mówił włódarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż Pan mój odejmuje ode mnie włódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem co uczynię: że gdy będę złożony z włódarstwa, przyjmą mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? A on powiedział: Sto barył oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast, napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: Sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a napisz osiemdziesiąt. I pochwalił pan włodarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.* «

Wielu z nas patrzy tak na ten świat boży, który przed oczami naszemi przechodzi, jak ów elegant z wosku w oknie u perukarza, przed którego szklannemi oczami mnóstwo rzeczy i wypadków mija, tysiące osób się przesuwa, a on żadnej z nich nie widzi i żadnej się nawet nie ukłoni.

J. Korzeniowski.

Tegoroczny odpust jubileuszowy

Z powodu złotych godów kapłaństwa Ojca św. Piusa XI mamy w tym roku nadzwyczajny odpust jubileuszowy. Korzystajmy z tej sposobności skwapliwie. Starajmy się go zyskać tem bardziej, że można go zyskać ofiarować za dusze w czyścu cierpiące. Niech zaczną się nawiedzania kościołów, gorące modlitwy.

Pouczenie o warunkach jubileuszowych

Odpust jubileuszowy tak dla siebie, jak i dla dusz w czyścu cierpiących, można zyskać do końca roku bieżącego tyle razy, ile razy dopełnione zostaną przepisane warunki. Jest on tedy obszerniejszy niż jubileusz w r. 1926, który tylko dwa razy można było zyskać.

Jubileusz tegoroczny należy do jubileuszów nadzwyczajnych, przy których warunki są nieco ostrzejsze, niż przy zwyczajnych. Oprócz bowiem modlitwy w czasie nawiedzania kościołów, trzeba jeszcze zachować post przepisany i złożyć jałmużnę.

Wierni, którzy z jakiejkolwiek słusznej przyczyny nie spełnili kilku lub wszystkich przepisanych warunków, mogą od swego spowiednika otrzymać zamianę na inne dobre uczynki.

Nawiedzanie kościołów i modlitwa.

Dla dostąpienia odpustu potrzeba nawiedzić dwukrotnie trzy kościoły, wyznaczone przez Biskupa Ordynarjusza i w czasie nawiedzenia pomodlić się według myśli Ojca św. Odwiedziny kościołów można odbyć częściowo w jednem miejscu a częściowo w drugim. Można też odprawić je dnia tego samego lub w dni różne. Jest w tem znaczne ułatwienie, gdyż przy ostatnim jubileuszu należało nawiedzenie odprawić w tym samym dniu, licząc dzień według rachuby zwykłej lub kościelnej.

Gdzie niema więcej kościołów, należy odprawić nawiedzenia w dwóch kościołach po trzy razy a sześć razy w jednym.

W porównaniu z r. 1926 liczba nawiedzeń jest znacznie mniejsza, gdyż obecnie potrzeba odprawić tylko sześć nawiedzeń a nie dwadzieścia jak przy ostatnim jubileuszu było przepisane.

Ze względu na to, że znaczna część wiernych mieszka daleko od kościołów parafjalnych, zezwalamy, aby nawiedzenia były odprawiane w którymkolwiek kościele lub publicznej kaplicy mszalnej.

Tym, którzy nawiedzeń dokonają procesjonalnie, zmniejszamy liczbę wizytacyj w ten sposób, że wystarczy jednorazowe nawiedzenie trzech kościołów.

W czasie nawiedzenia kościoła należy odprawić modlitwy według myśli Ojca św., osobliwie o nawrócenie grzeszników, wyniszczenie herezji, szyzmy, tudzież o zgodę i pokój wszystkich rządzących, przez to bowiem obficie spłynie na Kościół i jego i Pasterza podwyższenie, pomyślność i wolność.

Czas trwania modlitwy nie jest przepisany. Niema też obowiązku wyraźnie wymieniać intecji powyższych. Wystarczy pomodlić się według intencji Ojca św.

Post jubileuszowy.

Dla uzyskania jubileuszu należy także zachować ścisły post i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych przez dwa dni, w których niema przepisanego ani ścisłego postu, ani abstynencji.

Spowiedź i Komunja św.

są głównym warunkiem jubileuszowym. Nie wystarczy jednak spowiedź doroczna i Komunja św. wielkanocna, albowiem do dostąpienia odpustu jubileuszowego należy odprawić osobną spowiedź i przyjąć osobną Komunję św.

Jałmużna
należy także do warunków jubileuszowych. Potrzeba ją złożyć według możności na jakikolwiek cel pobożny, idąc w tem za radą spowiednika. Ojciec św. zaleca szczególniej składanie ofiar na Dzieło Rozkrzewienia Wiary lub na Dzieło Utrzymania Wiary, którego zadaniem jest walka z agitacją sekciarską we Włoszech.

Łaski duchowne na czas jubileuszu.

W czasie tegorocznego jubileuszu można zyskiwać wszystkie odpusty, gdyż żadne z nich nie zostały zawięszone. Co więcej Ojciec św. dodał na czas tego roku nowe odpusty. Za każdą bowiem modlitwę, odprawioną po myśli Ojca św. przed Najśw. Sakramentem, można dostąpić 7 lat i 7 kwadragen odpustu. Kto zaś przez tydzień spełnia tę praktykę, może uzyskać odpust zupełny pod zwykłemi warunkami.

(Lwowskie Wiad. Paraf.).

„Biskupi świeccy"...

— No i jakże poszło w N. — pytam referenta wracającego z katolickiego zebrania w pewnej miejscowości. — Doskonale proszę księdza — sala pełna — nastrój dobry, szczery — taż to złote serca ten nasz katolicki lud! Tylko zaszedł jeden mały incydent. — Cóż takiego? — Zostałem biskupem! — Jakżeto, a z święceniami jak? — Ano to było tak, kiedyśmy już wychodzili ze sali, kilku na uboczu stojących mężczyzn z drwinkami wołało za nami: »patrzcie **idą biskupi bez sutann**«. Wie ksiądz, ogromnie mię to ucieszyło, zachęciło tak, że dziś zaraz jechałbym na drugie zebranie. Zostać biskupem! to nie byle co..... byle tylko biskupem katolickim.

Uśmialiśmy się oba szczerze. Uścisnąłem serdecznie rękę kolegi po fachu, »świeckiego biskupa«.

* * *

Prawda, że to zabawne! Ci dowcipni ludzie myśleli, że temu panu bardzo ubliżą kiedy go nazwą biskupem — a on tymczasem bardzo się ucieszył i nabrał wielkiego zapału do dalszej katolickiej pracy. Tak panowie! niepodoba się wam to, że niedość, że mamy biskupów w sutannach, to jeszcze przybywają biskupi świeccy! Dzięki Bogu mamy już w Polsce spory zastęp takich „biskupów świeckich", a da Bóg wkrótce będziemy ich mieć jeszcze więcej, bo naszczęście nadchodzą czasy, że coraz więcej ludzi świeckich gotowych jest dla Chrystusa być nazwanymi, nietylko biskupami, ale i głupcami, a nawet samemi Belzebubami. Mógł sam Pan Jezus nieraz wysłuchać komplementu faryzeuszów, że naucza i cuda czyni mocą książęcia czartowskiego Belzebuba, to możemy i my jego uczniowie, wszak »nie jest uczeń nad Mistrza.....«! *D.*

Gdy wielkość duszy w całym chcesz wykazać blasku, pisz dary na marmurze a krzywdy na piasku.

X. Biskup St. Krasiński.

Dzieło Papieskie Św. Piotra Apostoła

pod opieką św. Teresy od Dziec. Jezus.

Na zegarze dziejowym Kościoła katolickiego bije wielka i epokowa godzina.

Gospodarz niebieski tegoż Kościoła, Jezus Chrystus, wzywa przez usta swoich ostatnich Namiestników na ziemi niezliczone tłumy pogan, miljard przeszło tych próżnujących robotników na rynku świata, aby weszli do Jego Winnicy i jęli się pracy nad zbawieniem duszy.

Ale, że poganie nie mogą wejść do Winnicy Pańskiej bez pomocy chrześcijan katolików, przeto Namiestnicy Chrystusowi wzywają nas wszystkich najusilniej, abyśmy poparli Dzieła misyjne, które właśnie mają na celu nawrócenie świata pogańskiego.

Z pośród setek Dzieł czyli Stowarzyszeń misyjnych wybijają się na czoło trzy najważniejsze, noszące zaszczytny tytuł papieskich, mianowicie Dzieło rozkrzewienia wiary, Dzieło świętego Dziecięctwa i Dzieło św. Piotra Apostoła. Ostatnie, choć najmłodsze i najmniej u nas znane, (wielu miesza je ze Sodalicją św. Piotra Klawera, która pracuje na rzecz misyj Afrykańskich), jest, można powiedzieć, obecnie najpraktyczniejszem ze wszystkich. Chce ono utrwalić wyniki pracy innych Dzieł misyjnych i przyspieszyć nawrócenie krajów pogańskich przez j a k n a j r y c h l e j s z e i n a j t r o s k l i w s z e w y c h o w a n i e k l e r u k r a j o w e g o, czyli tubylczego, a więc rodowitych kapłanów Chińczyków, Japończyków, Hindusów, i t. d., którzy będą mogli daleko prędzej nawrócić swych rodaków, niż dzisiejsi misjonarze europejscy. Dlaczego?

Będą bowiem znali dokładnie język krajowy, zwyczaje i potrzeby ludowe i narodowe, będą wolni od podejrzenia, że pracują w interesie państw zagranicznych, że chcą rozszerzyć ich wpływ polityczny i ekonomiczny. Będą wytrzymali na klimat, będą ochronieni od wydalenia z kraju w czasie wojny, jak się to nierzadko zdarza z misjonarzami europejskimi. Ponadto dostarczą łatwiej krajom misyjnym potrzebnej ilości kapłanów i biskupów, niż się to dzieje obecnie, gdy zapotrzebowanie misjonarzy jest daleko większe niż możność dostarczenia ich przez kraje europejskie.

Już dzisiaj roczny przyrost chrześcijan-katolików w krajach pogańskich wynosi 400,000 dusz (w samych Chinach 100,000). Żeby im udzielić dostatecznej opieki duchowej, potrzeba co roku nowych conajmniej 400 kapłanów. Skąd ich wziąć? Seminarja misyjne wydają ich rocznie ledwo 200. W krajach europejskich coraz większy brak powołań duchownych; mnóstwo misjonarzy rok rocznie umiera z powodu przepracowania się, niewygód i zabójczego klimatu.

Wymowną ilustracją dotychczasowych kilkowiekowych trudów misjonarzy jest statystyka wykazująca procentowo ilość żyjących obecnie ka-

płanów tubylczych w krajach misyjnych w stosunku do ogólnej liczby tamtejszych księży. W Azji pracuje ich 52.3%, w Afryce zaledwo 5.7%, a w Ameryce 6.2% w Oceanji 2.5%.

A cóżby się stało, gdyby liczba roczna nawróceń znacznie się podniosła? gdyby poganie zaczęli się nawracać masowo?

Otóż okoliczności czynią Dzieło św. Piotra koniecznem i wprost Opatrznościowem.

Prawda, że wszystkie inne Związki i Stowarzyszenia misyjne pomagają także do pomnożenia liczby kapłanów w krajach misyjnych, ale Dzieło św. Piotra Apostoła ma specjalnie to zadanie i najszybciej może się przyczynić do rozwiązania wielkiego zagadnienia misyjnego.

Zakłada ono seminarja mniejsze i większe w krajach pogańskich, wyposaża je w potrzebne środki naukowe i odpowiedni zastęp profesorów. Wyszukuje troskliwie młodzież tubylczą, okazującą chęć i powołanie do kapłaństwa, daje jej i zarazem profesorom całkowite utrzymanie, bo ludność nowonawrócona jest zazwyczaj biedną i nie stać ją na żadne większe ofiary. W ten sposób zmierza najkrótszą drogą do urzeczywistnienia prośby, jaką codziennie zanosimy do Boga, wołając: Przyjdź Królestwo Twoje!

Trzeba więc poprzeć wszelkiemi siłami Dzieła misyjne, a osobliwie Dzieło św. Piotra Apostoła. Lecz w jaki sposób?

Nie chodzi tu główniei jedynie o ofiary pieniężne!

Chrystus Pan nawrócił tyle ludów i krajów nie przez pieniądze, lecz przez Apostołów! I dzisiaj trzeba przedewszystkiem apostołów do nawrócenia pogan. Żeby uprosić u Boga liczne apostolskie powołania wśród młodzieży tubylczej w krajach misyjnych, żeby te powołania dojrzały i utrzymały się na odpowiedniej wyżynie, trzeba dużo modlitwy, dużo Ofiar Mszy św., dużo Komunji św., dużo umartwień i to jest w pierwszym rzędzie zadaniem i obowiązkiem członków Dzieła św. Piotra Apostoła. *d. n.*

Przeciwko nieprzyzwoitym modom kobiecym.

Wiadomo, że od czasu rozpowszechnienia się w strojach kobiet nowych mód, urągających zasadom przyzwoitości i higjeny, Ojciec św. wielokrotnie apelował do katolickich kobiet, aby nietylko nie hołdowały temu niemoralnemu prądowi, lecz aby zwalczały wśród swego otoczenia wszelkie objawy nieskromnej mody, świadczącej w pierwszym rzędzie o złym guście i braku poczucia etycznego.

Obecnie w myśl życzenia Ojca św. kardynał-wikarjusz generalny Rzymu ogłosił dla użytku rzymskich klasztornych zakładów wychowawczych instrukcję, opartą na wytycznych, ustalonych według wskazań Ojca św. przez Kongregację Zakonów. Instrukcja ta ma na celu ochronić dziewczęta przed zgubnemi skutkami hołdowania nieprzystojnej modzie.

Na przyszłość dziewczęta, nie przestrzegające w strojach skromności i przystojności chrześcijańskiej, nie będą mogły uczęszczać do szkół i zakładów, kierowanych przez zakonnice. Przełożone osobiście czuwać będą nad zachowaniem tego przepisu i oporne uczennice bezwzględnie odsyłać do domu. Żadne względy ludzkie, materjalne, ani względy na stanowisko społeczne rodziców nie mają wpływać na zaniechanie tej zasady. Zmniejszenie się liczby wychowanek z tego powodu nietylko nie będzie poczytane za objaw ujemny, ale raczej za dodatni, gdyż u pozostałych napewno da się zauważyć umiłowanie skromności, która jest szczególniejszą rękojmią czystości i wdziękiem kobiecym. Specjalnie w tym celu wyznaczeni wizytatorowie dokonywać będą we wszystkich rzymskich szkołach i innych zakładach, utrzymywanych przez zakonnice, niespodziewanych wizytacji, celem sprawdzenia, czy przepisy powyższe są ściśle wykonywane.

W myśl instrukcji uważana będzie za nieprzystojną odzież, posiadająca dekolt, sięgający niżej niż dwa cm. od szyji, nie okrywająca ramion i nie sięgająca niżej kolan.

Również zakazane jest noszenie przeźroczystych i cielistego koloru pończoch.

Przepisy te są obecnie ściśle przestrzegane. I rzeczywiście w Rzymie daje się zauważyć, że większość młodych kobiet i dziewczynek ubiera się obecnie zgodnie z nakazami przyzwoitości. Wszystko wskazywałoby na to, że wydane przepisy osiągnęły podwójny skutek; nauczyły się i utrzymały skromność w stroju dzieci, a przez to wpłynęły także i na matki.

Rok założenia 1902.
KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW
S. G. ŻELEŃSKI
Witraże, oszklenia artystyczne, mozaika wenecka lampy witrażowe.
KRAKÓW Aleja Krasińskiego 23 tel. 137.

Z Archidiecezji krakowskiej.

1. **Święcenia kapłańskie** w katedrze wawelskiej w dniu 23 czerwca otrzymali: jeden kapłan z Zakonu OO. Kapucynów, jeden z Zakonu OO. Reformatów i jeden ze Zgrom. XX. Salezjanów.

2. Święcenia **djakonatu** w tym samym dniu otrzymali następujący alumni Seminarjum duch. krakowskiego XX: Bober Piotr, Grabowski Stanisław, Grzebyk Józef, Hetnał Józef, Jarosz Franciszek, Krzak Franciszek, Magiera Władysław, Mrajca Stefan, Pilchowski Włodzimierz, Proszak Stanisław, Romer Aleksander, Rutana Jan, Sasnal Józef, Silan Andrzej, Swiżek Władysław, Wykurz Piotr.

3. **Dobry przykład** swoim koleżankom z innych szkół dały absolwentki naucz. Seminarjum żeńskiego z Bochni odprawiając w Domu Sióstr Urszulanek w Krakowie kilkudniowe zamknięte rekolekcje. W rekolekcjach wzięły udział prawie wszys kie absolwentki. Że rekolekcje te doszły do skutku, to zasługa profesora naucz. semin. żeń. w Bochni X. W. Gadowskiego, który przez rekolekcje chciał dać swoim uczennicom ostatnie memento na drogę życia, która zazwyczaj nie różami bywa wysłana. Piękne nauki rekolekcyjne wygłosił O. W. Wojtoń T. J.

Co nam piszą?

Zwardoń

(koło Żywca.)

Tego roku i w naszej miejscowości na wzór innych parafij — obchodziliśmy uroczyście święto Bożego Ciała i całą Oktawę. Wielu z nas nawet starszych nie wiedziało nawet o tem, że podczas Oktawy rano i popołudniu odprawia się takie nabożeństwo i to tak uroczyście.

W samo święto Bożego Ciała padał wprawdzie deszcz, ale zato w niedzielę wśród Oktawy mogliśmy iść na uroczystej procesji za Panem Jezusem i słuchać przy czterech ołtarzach przepięknie przystrojonych, do głębi poruszającej pieśni Rex Christe i czterech ewangelij.

Że teraz nie musimy już chodzić na mszę św. kilkanaście kilometrów tylko tu w naszej kaplicy możemy jej wysłuchać, zato wdzięczność należy się od nas Najprzew. Księciu Metropolicie, który nam posłał księdza, by nam posług duchownych udzielał, dlatego też na tem miejscu z głębi serca zato dziękujemy. *Zwardoniak.*

Z Czernichowa.

W dniu 23. czerwca b. r. przeżywał nasz — dotąd cichy — Czernichów podniosłą uroczystość poświęcenia Sztandaru Katol. Stow. Młodz. Pol.

W przeddzień uroczystości wieczorem, 50 członków Stowarzyszenia — jak jeden mąż — przystąpiło do Sakramentu Pokuty; w dniu uroczystości t. j. 23 czerwca o godź 9-tej rano wysłuchali druhowie Mszy św. w ich intencji odprawionej, i przystąpili wszyscy do Komunji św. — Widok 50 młodych ludzi, spełniających religijny obowiązek, był tak pięknym i za serce chwytającym, że u obecnych — nietylko kobiet, lecz i mężczyzn — widziało się łzy radości w oczach.

Po południu tegoż dnia zjeżdżać zaczęli zaproszeni goście z księdzem Dziekanem Andrzejem Parysiem — prezesem Związku Stowarzyszeń — na czele.

O godzinie $3^3/_4$ po poł. zajechał przed Kościół parafjalny Najprzewielebniejszy Książe — Metropolita Krakowski Dr. Adam Stefan Sapieha w towarzystwie Sekretarza Ks. Kanonika Stefana Mazanka i kapelana Ks. Edwarda Łubowieckiego. U bramy Kościoła parafjalnego oczekiwał przybycia dostojnego Gościa Ks. Proboszcz Władysław Galus, patron Stcw. X. Katowiecki wraz z tłumnie zgromadzonymi parafjanami.

Przy wejściu do Kościoła chór dzieci szkolnych pod kier. p. prof. Franciszka Szeleźnika odśpiewał powitalne: »Ecce sacerdos magnus«.

Po nieszporach, na których Książę — Metropolita był obecnym, wyruszyła procesja na cmentarz kościelny, gdzie, na specjal nieprzygotowanym wzniesieniu, leżał Sztandar czekając poświęcenia.

Poświęcenia Sztandaru raczył dokonać Sam Najprzewielebniejszy Książę — Metropolita; po poświęceniu Sztandaru przemówił Książę — Metropolita do Członków Stowarzyszenia i tłumnie zgromadzonych parafjan czernichowskich, kreśląc w krótkich a treściwych słowach przyczyny, dla których zakłada się Stowarzyszenia młodzieży, i przyczyny dla których poświęca się im Sztandary, podkreślając z naciskiem, czego On sam i wszyscy od pokolenia młodych — w Stowarzyszeniach Młodzieży — zorganizowanych spodziewają się. — Kończąc Swe przemówienie i wręczając klęczącemu prezesowi Stowarzyszenia Stanisławowi Wołkowi Sztandar, wbił Książę Metropolita pamiątkowy gwóźdź do tablicy pamiątkowej. Za Nim kolejno wbijali gwoździe Ks. Prezes Andrzej Paryś, Ks. Proboszcz Władysław Galus, PP. przedstawiciele Grona prof. Średniej, Szkoły Rolniczej, oraz Szkoły powszechnej w Czernichowie i zaproszeni Goście.

Po wbiciu gwoździ do tablicy pamiątkowej, przedefilowały przy dźwiękach orkiestry Katol. Stow. Młodź. z Liszek oddziały Członków Stowarzyszenia i zaproszonych ochotniczych Straży Pożarnych z Czernichowa i Wołowic przed Księciem — Metropolitą i poświeconym Sztandarem.

Po defiladzie udał się Najprzewielebniejszy Książę Metropolita do lokalu Stowarzyszenia na uroczyste zebranie Stowarzyszenia, na którego program złożyły się śpiewy chóru dzieci szkolnych pod kier. p. prof. Szeleźnika deklamacja druha sekr. Jana Maczka i krótkie przemówienie druha — prezesa Stanisława Wołka, w którem tenże przedstawił historję powstania Katol. Stow. Młodzieży Polskiej w Czernichowie a następnie w gorących słowach podziękował Księciu Metropolicie za ten wielki zaszczyt i wyróżnienie czernichowskiego Stowarzyszenia, że raczył do Czernichowa przybyć, poświęcenia Sztandaru dokonać i w uroczystem zebraniu wziąć udział.

Nastąpiły przemówienia Ks. Prezesa Andrzeja Parysia i końcowe przemówienia Księcia Metropolity, w którem Książę Metropolita zachęcał nas, do wierności hasłom stowarzyszenia, wyrazić raczył uznanie miejscowym Księżom i P. Profesorowi Franciszkowi Szeleźnikowi w Stowarzyszeniu pracującym, oraz udzielił nam wszystkim arcypasterskiego błogosławieństwa.

Na prośbę prezesa wpisał się Książę — Metropolita do księgi pamiątkowej ofiarowanej przez

tutejszego rodaka a obecnie właściciela Zakładu introligatorskiego w Krakowie P. Piotra Grzywę.

Uroczystość naszą zakończyła i uwieczniła wspólna fotografja. (Podamyją w następ. numerze).

Z żalem żegnaliśmy odjeżdzających, Księcia Metropolitę i naszych Gości; uroczystość minęła, lecz wrażenie jakie na wszystkich obecnych wywarła trwać będzie długo, a zapał, jaki nas Członków Stowarzyszenia ogarnął, nie okaże się z pewnością słomianym zapałem.

Powiedział ktoś z wielkich współcześnie żyjących Polaków, że Polski z obecnego przykrego położenia nie jest w stanie dźwignąć pokolenie wyrosłe w niewoli lecz, że to wielkie, a ciężkie zadanie cięży na młodych; jeśliby tak być miało, świadomi tego zadania, tem chętniej rwiemy się do pracy nad wyrobieniem nas samych na wiernych synów Kościoła i wzorowych obywateli Państwa.

Sekr. Jan Maczek.

Korzystając z nadarzonej sposobności spieszymy podziękować W. P. Helenie Lukowicz (Kraków Topolowa l. 29) -i współ, pracownicom, za artystyczne wykonanie przepięknego sztandaru a W. P. Stanisławowi Grzegorczykowi (Kraków św. Tomasza 25) za wykonanie na bardzo dogodnych warunkach artystycznego Orła białego do sztandaru i pamiątkowych gwoździ.

Zlot Katol. Młodzieży Pol. — w Gdowie.

Wśród najnowszych przejawów z życia młodzieży mamy do zanotowania kilka słów o pierwszym zlocie młodzieży katolickiej, z powiatów wielickiego i myślenickiego, jaki odbył się w dniu 16 czerwca br. w Gdowie. Gdów, miasteczko położone w powiecie myślenickim, przybrał w tym dniu odświętną szatę. Zleciało się około 250-ciu druhów w wieku do 20 lat, należących do Zjednoczenia Polskiej młodzieży katolickiej. Przepiękny dzień sprzyjał zlotowi. Młodzież w karnych szeregach, zgromadzona pod swojemi sztandarami, udała się do kościoła parafjalnego, celem wysłuchania uroczystej mszy świętej, celebrowanej przez generalnego sekretarza i niestrudzonego pracownika na niwie organizacyj społeczno-katolickich młodzieży oraz organizatora zlotu, X. Pankiewicza. Wzniosłe, nacechowane wielkiem umiłowaniem młodzieży kazanie, wygłosił ks. Dąbrowski z Wieliczki. Po mszy św. rozwinął się wspaniały pochód, w czasie którego odbyła się defilada przed zaproszonymi gośćmi, wśród których zauważyliśmy ks. senatora Kasprzyka, p. Stanisława Lisowskiego z Krakowa pracownika na niwie społeczno-katolickiej, przedstawicieli gmin Gdowa, Niegowici i Kłaja, oraz grono pań, wybitnych działaczek katolickich i wiele innych. Po defiladzie zebrali się druhowie oraz zaproszeni goście w sali domu ludowego im. marszałka Piłsudskiego, gdzie odbyła się druga część zlotu: uroczysta akademja. Na przewodniczącego powołano wśród ogólnego entuzjazmu na — wniosek generalnego sekretarza, — ks. senatora Kasprzyka, który zagaił akademję oświadczeniem, że występuje tutaj w imieniu Księcia Metropolity. Mowę ks. Senatora przerywała zgromadzona w liczbie około 500 osób publiczność hucznemi oklaskami. W czasie akademji wygłosili powitalne przemówienia p. Cebula, naczelnik gminy Gdów oraz p. K. Jasielski, Dyr. szkoły powsz. jako przewodniczący komitetu obywatelskiego, jak również druch Wojas, prezes związku młodzieży z Kłaja. Wygłoszono szereg deklamacyj oraz odśpiewano prześliczne pieśni o motywach melodyj ludowych. W zakończeniu uroczystej akademji zabrał głos p. Stanisław Lisowski, który w swej wielką miłością Ojczyzny oraz młodzieży katolickiej nacechowanej mowie wzywał młodzież do pracy twórczej nad budową przyszłości Ojczyzny. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej zakończył mówca swoją przemowę. Na wniosek mowcy uchwalono przez reklamację szereg rezolucyj.

Po południu odbyły się na boisku zawody lekkoatletyczne a mianowicie pięciobój. Do zawodów stanęli druhowie z gminy Gdowa, Niegowici, i Kłaja. Zawody te wykazały wielką sprawność i dziarskość naszej rękodzielniczej młodzieży. Pierszą nagrodę tj. nagrodę wędrowną, ufundowaną przez gminę Gdowa zdobyła drużyna z Kłaja. Oprócz tego otrzymali zawodnicy pięcioboju żetony zlotowe.

Podkreślić należy ofiarność i zrozumienie idei przez Radę gminną Gdowa, która na własny koszt przyjmowała młodzież, biorącą udział w zlocie i nie żałowała funduszów na pokrycie wydatków.

Uczestnik.

Rodzice z parafji św. Mikołaja w Krakowie — czytajcie!

W początkach lipca b. r. w Oratorjum przy Schronisku im. X. Lubomirskiego, ul Rakowicka 27. otwiera się **półkolonję wakacyjną dla chłopców od lat 8 do 16.** — Młodzież podzielona na grupy młodszych i starszych znajdzie miłą rozrywkę na świeżem powietrzu pod czujnem okiem wychowawców — w godzinach od 9 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. O godzinie 5 otrzyma młodzież podwieczorek.

Ze względu na spodziewaną pomoc i ofiarność ze strony P. T. Publiczności ustanawia się wpisowe na cały miesiąc w wysokości tylko 1 zł. 50 gr.

Zgłoszenia przyjmuje się w Schronisku Lubomirskich do dnia 15 lipca.

Na drogach żywota
Nieraz burza szaleje nad głową,
Wicher nami nad przepaścią miota,
A grom ciemność oświetla grobową,
Jednak wyżej widać błękit nieba..
Tylko wznieść się nad chmury potrzeba.

Adam Asnyk.

Moje skrzypeczki.

Na skrzypeczkach grają w niebie
Anieli.
Moja skrzypka, ludzi w wioskach
Weseli.

Hej, gdy mi się stare ręce
Zatrzęsą
Serce zwiędnie łzy, ócz wyschną
Pod rzęsą.
Dam was moje, wy skrzypeczki,
Synowi,



Rokrocznie w nocy w wigilję św. Jana obchodzi Kraków starosłowiańską uroczystość „wianków” przyczem Wisła i Wawel bywają wspaniale oświetlane ogniami sztucznemi. (Fot. St. Mucha)

Gdy po chatach idzie szczęście
Wokoło,
Grają ludziom me skrzypeczki
Wesoło:
Gdy łzy z oczu od niedoli
Padają,
Me skrzypeczki, jako dziecię
Płakają...
Hej nie było, w chłopskiej piersi
Piosneczki.
Co byście jej nie wygrały,
Skrzypeczki...
Hej stareście, me skrzypeczki,
Wygrane...
Nieraz były wasze struny
Stargane...
Gdy czas jakiś na was, chory...
Niegrałem.
Znowu struny nowe, świeże
Wiązałem..

— Graj ty za mnie ludziom — powiem
Tadziowi.
Graj mój synu, kochaj po mnie
Skrzypeczki.
Wygraj ludziom nowe... na nich,
Piosneczki. *Jantek z Bugaja.*

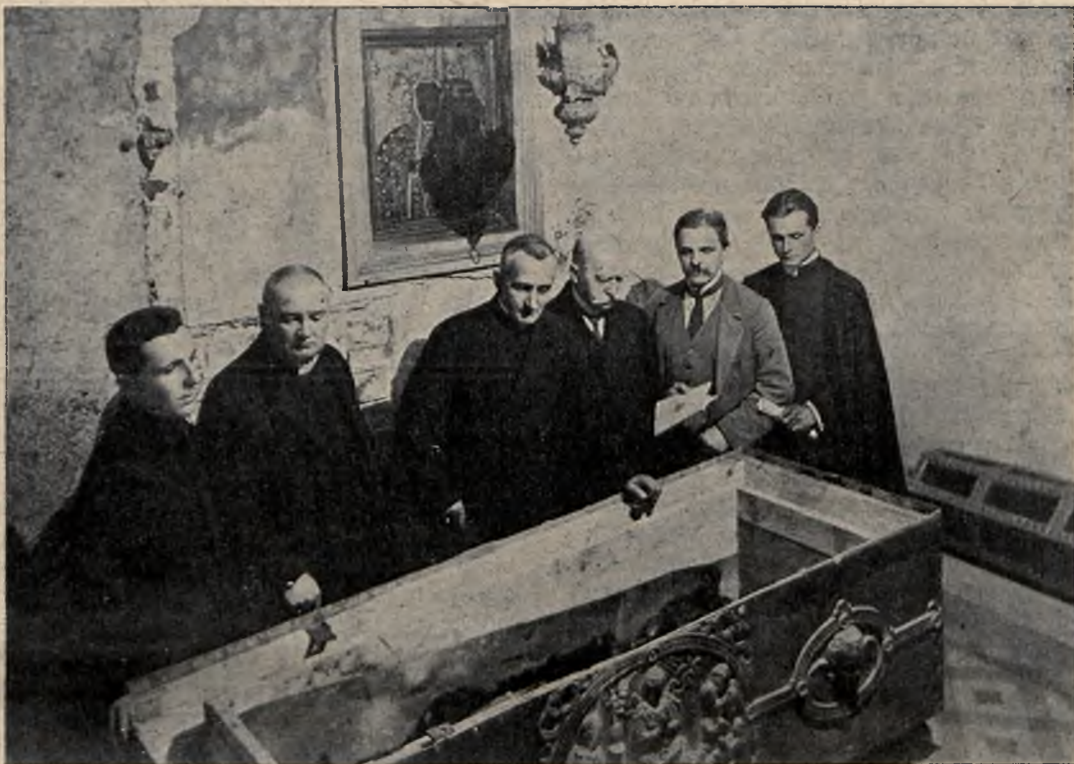
Zbierajmy rośliny lecznicze

Wiemy dobrze, że większość lekarstw przyrządza się z różnych ziół, słusznie stąd „lekarskiemi“ zwanych. Rośliny lecznicze to n. p. rumianek, kwiat lipowy, sporysz, mięta, widłak, kruszyna, borówki (czernicami na Kresach zwane), jałowiec, siemię lniane i t. d. Wszystkie te nazwane i wiele innych roślin spotykamy u nas w porze letniej i przechodzimy koło nich obojętnie nie myśląc nawet o tem, że te zioła lecznicze potrzebne są naszym polskim aptekom; nie wiemy może nawet, że rok rocznie po kilkanaście miljonów w złotych idzie zagranicę na zakupno takich wła-

śnie zwykłych roślin — jak te co wyżej wymieniłam.

Naukowe doświadczenia pokazały, że w całej Polsce rośnie około 200 gatunków roślin, które używane są w lecznictwie; a mimo to, sprowadzamy je z zagranicy. Przeważnie dlatego, że mało kto zbiera zioła lecznicze. Zbieraniem ich zajmuje się ludność tu i ówdzie. Jedynie bardziej zorganizowane zbieranie i suszenie roślin lekarskich spotykamy na Wileńszczyźnie, koło Święcian. Tam zajmują się tym przemysłem specjalne firmy, które skupują rośliny od ludności wiejskiej i sprzedają rocznie około 400.000 kilogramów różnych ziół leczniczych, przeważnie zagranicą.

Ale to jest prawie że jedyne zorganizowane przedsiębiorstwo. U nas w Małopolsce mało kto zbiera zioła i nie wie nawet, że łatwy zarobek traci.



Przed kilku dniami otwarto trumnę królowej Anny Jagielonki w podziemiach Wawelu. Nad trumną stoją: X. Metrop. Sapieha, X. Prałat, Ślepicki Prof. Tomkowicz, Prof. T. Estreicher, X. Prof. Dr. Kruszyński i X. Kapelan Lubowiecki. (Fot. St. Mucha)

WALERY ŁOZIŃSKI

CZARNY MATWIJ

28 Powieść z życia ludu górskiego.

Odtąd dalsza podróż w zupełnem odbywała się milczeniu.

Nieznajomy nie wypadł z swej zadumy, a Hałajkiewicz jechał ciągle w kwaśnym humorze i dopiero w pobliżu dworu wypogodził czoło, przekonany, że prowadząc z sobą nieznajomego, dowiódł niepospolitej zręczności dyplomatycznej i wielce zasłużył się „wielmożnemu państwu."

Mieszkańcy czyli raczej mieszkanki dworu spostrzegły przez okno zbliżającego się ekonoma wraz z gościem spodziewanym i dziwna rzecz, jak go była poznać rada niedawno Leonja, tak teraz czegoś się zatrwożyła i pożądana wizyta wydała jej się za wczesną i za nagłą. Usiadła z jakąś robótką pod oknem i w lekkiem pomięszaniu czekała aż odchylą się drzwi

Naprzód jednak z gęstą miną wszedł Hałajkiewicz, odgarnął wąsy, ukłonił się poswojemu i szepnął niby zcicha:

— Już jest! *przystawiłem* go według dyspozycji!

Nie mógł jednak poczciwiec odebrać na razie żadnej nagrody za swą niepospolitą zręczność dyplomatyczną, bo tuż zaraz wszedł i nieznajomy.

Pani Zbąska powstała z kanapy i witając gościa uprzejmie, krótkiemi słowy uniewinniała tak dorywcze swe zaprosiny. Życie towarzyskie płynie tak jednostajnie w tem ustroniu gór, że ze względów filantropijnych wypada już przebaczyć jego mieszkańcom, mówiła, jeśli chciwie chwytają się każdej sposobności, by choć na chwilę przerwać ten stan niepoczestny.

Jako przykład weźmijmy dziś sporysz. Każdy, kto choć krótko był w porze letniej na wsi, wie, że w czasie dojrzewania zbóż pojawiają się na kłosach, szczególnie żyta, czarne jak gdyby rożki, które wyrastają na miejscu pojedynczych ziaren; są one tępo trójkańczaste, na obu końcach zwężone, zabarwienie zaś mają fioletowo-czarne. Rożki te — to grzyb, pasożyt, który karmi się mączką znajdującą się w ziarnku. Z chwilą, kiedy sporysz wyssie wszystko z ziarna wypada na ziemię i na niej przezimowuje, ażeby z nastaniem wiosny zakiełkować, utworzyć drobny pyłek w rodzaju jak gdyby nasionek, które niesione wiatrem opadną na nowe kłoski i znów je zjedzą. — Sporysz w życie — to klęska, bo mąka z takich kłosów niesmaczna i niezdrowa. Dlatego też należy sporysz tępić przez zbieranie go w stanie dojrzałym. Najlepsza pora na to, to jakie dwa tygodnie przed żniwami. Najlepszy dla lekarstw jest sporysz zbierany w dni pogodne, około południa, dlatego, że wtedy ma stosunkowo najmniej wilgoci.

Po zebraniu należy go dosuszyć w miejscach przewiewnych, nie zbytnio ciepłych, nie wystawionych na działanie światła słonecznego, najlepiej np. na strychach; można także na przypieckach letniego pieca.

Dobrze suchy sporysz należy przechowywać w naczyniach szczelnie zamykanych, np. w słojach lub czystych blaszankach (z cukierków), umieszczonych w miejscach suchych, nie wystawionych na światło i nie dłużej trzymać go — jak co najwyżej do następnych zbiorów.

Zbieranie sporyszu, to zabawka dla dzieci — zdrowa i pożyteczna Nie wiemy sami nieraz czem zająć dzieci w czasie wakacji. Tak często np. pasą one bydło koło łanów zboża — niechby więc, pouczone przez troskliwych rodziców, zbierały sporysz. Sobie zarobiłyby dobrych kilka złotych, a rodzina miałaby lepszą mąkę.

Tylko trzebaby o takiem zbieraniu pomyśleć serjo. Niechby np. kilka gospodarstw we wsi się zmówiło, że tego lata oczyszczą zboże od sporyszu; wtedy trzebaby dowiedzieć się zawczasu w Krakowie, lub innem mieście, jakie dają ceny. Sporysz jest drogi, wiem to z doświadczenia. Będąc z dziećmi na wakacjach w Szwajcarji, poradziliśmy 6-letniemu synkowi naszemu zbieranie sporyszu. Dziecko doskonale tem się bawiło, uzbierało sporą paczkę (nie całe kilo), a gdy wróciliśmy do miasta, aptekarz dał mu za to 6 fr. szwajcarskich, t. zn. około 11 złotych, za które dziecina z dumą kupiła sobie tornister szkolny.

Jeżeli więc sporysz tyle kosztuje, to ileż płacą za niego nasi aptekarze sprowadzając go z zagranicy, doliczając za to cło i koszta przesyłki?

Spróbujmy zająć nasze dzieci korzystnie, a damy nie tylko im dochód, ale spełnimy dobry uczynek względem kochanej naszej Ojczyzny, powstrzymując wysyłanie naszych pieniędzy za granicę.

Dr. E. Estreicherowa.

Przetarg

na roboty murarskie, ciesielskie i inne do ukończenia budowy plebanji w Prądniku Czerwonym.

Komitet parafjalny w Prądniku Czerwonym ogłasza niniejszem publiczny przetarg na roboty murarskie, ciesielskie i inne do ukończenia budowy plebanji w Prądniku Czerwonym. Slepe kosztorysy są do przeglądnięcia w kancelarji parafjalnej. Bliższych informacyj można zasięgnąć codziennie na plebanji. Kosztorysy z podaniem cen należy nadsyłać lub składać w zamkniętych kopertach do dnia 14. lipca 1929 r. w kancelarji parafjalnej w Prądniku Czerwonym. Otwarcie kopert i rozdania robót nastąpi w niedzielę, dnia 14. lipca b. r. o godz. 4·30 po południu.

Komitet parafjalny w Prądniku Czerwonym.

— Przykroby nam tylko było, — dodała z ujmującym uśmiechem, — gdybyśmy zanadto na koszt pański uprzyjemniali sobie jednostajność naszego powszedniego życia.

Nieznajony skłonił się z uszanowaniem, ale bez wszelkiego zakłopotania, jak człowiek obyty z przyjętemi formami towarzyskiemi i oswojony w obcowaniu z ludźmi wyższego wykształcenia. W kilku słowach umiał na przemowę gospodyni domu trafną zawrzeć odpowiedź, zajmując wskazane sobie miejsce, przedstawił się jako *Lajos Lengyel,* graduowany doktór medycyny na uniwersytecie peszteńskim.

— Myśmy pana mieli za malarza, — przejęła pani Zbąska i z boku badawczo wpatrzyła się w twarz gościa.

Lajos uśmiechnął się zlekka.

— Jestem tylko dyletantem w tej sztuce, w wolnych chwilach uczyłem się rysunków i bazgrzę czasami dla własnej przyjemności.

— Więc zapewne tylko poszukiwania lekarskich ziół górskich sprowadziły pana w nasze strony? — badała dalej pani Zbąska.

— To jest... tak... — odpowiedział nieznajomy z widocznem zakłopotaniem i lekki rumieniec wystąpił na jego policzki.

Leonja dopiero teraz ośmieliła się podnieść od robótki oczy i spojrzeć na niego. Spojrzenie to było krótkie, przelotne, ale schwyciło odrazu wszystkie rysy jego twarzy.

Młody doktór medycyny mógł liczyć najwięcej lat dwadzieścia sześć, na śniadej regularnej twarzy o wysokiem myślącem czole malował się młodzieńczy zapał obok męskiej energji, niemuszona swoboda obok rozwagi i zastanowienia. Z tem wszystkiem trudnoby nazwać młodego doktora pięknym w zwykłem pojęciu świata.

C. d. n.

Marja Czeska-Mączyńska,

Jantoś syn pułku.

A matka też musiała w końcu zdławić lęk i iść po chleb dla dziecka, w to piekło. Przycisnęła usta do potarganych włosków, twardą, ciemną ręką pogłaskała głowinę.

— Poczkaj Jantoś, nie ruszaj się z chałupy, wele wieczora wróce, chlebusia dziecku przyniose. Cosik ją w piersi zabolało przeczuciem, gdy w progu stanęła, ale skrzepiła się szybko, znak krzyża na piersiach nakreśliła i poleciała.

Jantoś do okienka się przyciągnął, buzie do szybki przylepił i patrzył za nią, jeszcze raz mignęła mu czerwona zapaska we wierzbinie i musiała sobie matusia siąść, bo zapaska wciąż się czerwieniła na jednem miejscu, jak kwiat daleki.

Strasznie się czas Jantosiowi dłużył, głodny był, wyobrażał sobie dla uspokojenia kukiełke, którą matusia przyniesie, ślicznie plecioną, rumianą i może da Jantosiowi całą... O Jezu!

Słońce zaszło..

Powinna już matusia wrócić niedługo, zaczęły się już po izbie snuć cienie długie, ciemno liljowe, zasnuwały kąty, zapadał mrok. Jantoś jeszcze nigdy nie był sam w ciemnej izbie i taka mu się inna zdała, straszna. W wyobraźni dziecka garnki zaczęły przybierać jakieś niesamowite wyolbrzymione kształty, czarny okap komina zdawał się róść z każdą chwilą, świątki na ścianach ponure się stały i groźne a już najgorsze, najstraszniejsze to te matusine spódnice, wiszą w kącie a ile razy Jantoś spojrzy, to w bladym świetle księżyca zdaje mu się, że tam ktoś stoi, jakaś baba obca i straszna, jeno patrzeć, jak z kąta wylezie i do dziecka ręke wyciągnie.

Boże! Jak się Jantoś boi.

Wtulił buzie w pierzynke i płacze.

— Matusiu!

Krzyk leci i urywa się zdławiony łkaniem:

— Matusiu!

Coś szmera w kącie...

Coś trzasnęło...

Spódnice na kołku zdają się żyć.

Jantoś schował się cały pod pierzyne i łkał... łkał.. Aż usnął.

Zbudził go o poranku słoneczny promień, co mu w spłakane oczy zajrzał litościwie a natarczywie.

Ranek wstał słoneczny, pogodny, przez szybe Jantoś zobaczył rose na łące, rose, co świeciła, jak klejnoty.

— Matusia...

A co szukać jej pójdzie i już.

Otworzył z trudem drzwi i ruszył przez kartoflisko.

W okół brzęczało coś, dźwięczało, jak srebrzystych jakiś pszczół gromada.

Jantoś szedł a duszyczka dygotała mu w lęku.. bo grzmiało.

Ale tam, w wierzbinie, zdaje się Jantosiowi, że widzi zapaske matczyną. Zlegla se matusia w trawie i spi se do słonka. — Czy też ma chleb — myśli dziecko i głód ściska mu na to przypomnienie wnętrzności, aż do bólu.

Idzie przez kartoflisko, na swoich kabłąkowatych nogach, mały nędzny, brudny, biedny bezmiernie.

— Dziecko!

W okopach dojrzano idące wśród linji strzałów, dziecko, dojrzano je równocześnie w obu wrogich wojskach.

— Dziecko!

I nagle, jakgdyby na jakąś niewidzialną komende urwała się palba ręcznej broni. Każdy z tych ludzi przypomniał sobie własne dzieci, małe, biedne, nad życie kochane, karabinki umilkły a serca co obojętnie znosiły groze wojny, rozdygotały się trwogą o to piskle obce.

Dziecko...

Nie było już krwawych żołnierzy, byli tylko ojcowie litujący się nad cudzem dziecięciem.

A Jantoś nie zdziwił się nawet, że małe srebrne robaczki brzęczeć naraz przestały, ani że umilknął jazgot karabinu maszynowego, szedł ku wierzbinie, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, szedł, nawołując słabym, piskliwym głosikiem:

— Matusiu! Matusiu!... Matusiu...

Dopadł do śpiącej matusi i stanął zafrasowany.

Zapaska matusina i chustka, ale ta twarz o sino-zielonej barwie, o zamkniętych oczach, to chyba nie matusina.

A może.

Z linji okopów nadszedł żołnierz, na ręce dziecko wziął i rozczochraną głowinę tulił:

— Nie bój się, nie... chleba ci dam.

— Matusia?

Cicho... cicho...

— Matusia?

— Matusia do Bozi poszła synaczku. Cicho... mam w domu pięcioro takich. Ej, Boże...

Poczucie ludzkości zwyciężyło nawet poczucie obowiązku, we wrogich okopach milczały karabiny, a niejedne oczy wilgotne były od łez.

Napojono Jantosia kawą czarną, słodką jak ulepek, dano chleba i sucharów. Odesłano go potem z pierwszą okazją w głąb kraju polecając opiece towarzyszy za frontem „syna pułku".

I był Jantoś synem pułku i jest nim do dzisiaj, bo go wychowali ze składek oficerowie i żołnierze.

Koniec.

Ilustrowana Encyklopedja Katolicka.

Nadesłano nam prospekt nowego wydawnictwa pod powyższym tytułem, które zacznie wychodzić już w lipcu b. r.

Jak z zapowiedzi wynika, jest to wydawnictwo potrzebne i bezwzględnie pożyteczne, a przedewszystkiem ciekawe ze względu na sposób wydawania i nowe, całkiem nowe ujęcie Encyklopedji.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę, że Encyklopedja ta wychodzić będzie w zeszytach dużego formatu, z których każdy obejmuje pewne zagadnienie i stanowi zamkniętą całość.

jako punkt wyjścia przy opracowaniu i opanowaniu przez czytelnika tekstu, wydawca bogato go ilustruje, dając do 100 ilustracyj w zeszycie. Tak wspaniałe zilustrowanie przedmiotu jest metodą doskonałą, daje czytelnikowi możność łatwego przyswojenia czytanej książki i zapamiętania treści.

W tego rodzaju wydawnictwie ilustrowanem rzeczą wielkiej wagi jest sposób wykonania druku, lecz tu specjalnie podkreślają wydawcy, iż szata zewnętrzna Encyklopedji, druk, klisze i papier będą stały na najwyższym poziomie.

Perjodyczne wydawanie Encyklopedji zapewnia stworzenie bogatej i wyczerpującej bibljoteki katolickiej w każdym domu, gdyż zakres działów istotnie obejmuje wszystko, co jest wiedzą religijną. „Ilustrowaną Encyklopedję Katolicką" stworzą następujące cykle: Życie chrześcijańskie. — Liturgja, modły i Sakramenty św. — Stary Testament. — Nowy Testament. — Święta chrześcijańskie. — Wielcy Święci. — Miejsca cudów. — Wielkie Zakony. — Misje Kościoła Katolickiego. — Historja Kościoła. — Kościół w Polsce. — Dzieje schyzmy. — Sztuka religijna.

Pożytek płynący z tego wydawnictwa jest niezaprzeczony. Będzie on jednak całkowity, jeśli „Ilustrowana Encyklopedia Katolicka" stanie się codzienną lekturą każdego Polaka. Trzeba tego pragnąć.



Chiny prowadzą rokowania z Watykanem.

Przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w Nankinie podjął rokowania z rządem chińskim w sprawie zawarcia układu. Chiński minister spraw zagranicznych, Wang, zapewnił przedstawiciela papieskiego, że rząd chiński pragnie uregulować stosuki z Watykanem.

Cesarz japoński i franciszkański misjonarz.

Dnia 25 ub. m. cesarz japoński przyjął na audjencji franciszkańskiego misjonarza, O. Adrjana Langevin. Mikado podczas serdecznej rozmowy z O. L. wykazał wybitną znajomość zachodniej kultury, a specjalnie francuskiej. Podkreślił też swą sympatję dla katolickich misjonarzy i uznanie dla ich pełnej samozaparcia i poświęcenia się pracy, dla której każdy uczciwie myślący Japończyk ma wielki podziw. Na pożegnanie Mikado podarował misjonarzowi kosztowną wazę, malowaną w chryzantemy i motyle, będącą wspaniałym zabytkiem sztuki.

Powodem tak wielkiego uczczenia O. Langevin było to, że z narażeniem własnego życia uratował od utonięcia w morzu synka jednego z członków rodziny cesarskiej.

Stuletnia zakonnica.

W Belgji w klasztorze w Merckem, koło Namur, dn. 26 ub. m. ukończyła setny rok życia zakonnica, siostra Joanna. Jest ona zapewne najstarszą zakonnicą na całym świecie. Sędziwa jubilatka urodziła się 26 czerwca 1829 r. w Saint Potau, w Bretanji. Do zakonu wstąpiła w 28-m roku życia w Lyon. Po 15 latach została wysłana do Belgji, gdzie poruczono jej pieczę nad starcami i chorymi, przebywającymi w zakładach klasztornych. Tę pracę miłosierdzia pełniła przez 53 lata. Dziś chodzi jeszcze żwawo, tylko niemal całkowicie ogłuchła.

Z okazji setnej rocznicy urodzin siostry Joanny biskup z Namur celebrował w kościele klasztornym nabożeństwo dziękczynne.

Poświęcenie miasta Quebec Matce Bożej.

Po uroczystej Mszy św., celebrowanej przez delegata apostolskiego w katedrze Quebecu, w Kanadzie, kardynał Rouleau poświęcił w dn. 17 ub. m. tamtejszą diecezję Matce Bożej, po południu zaś tego dnia, po uroczystej procesji, mer Quebecu poświęcił z kolei opiece Najśw. Panny całe miasto.

Papieska żandarmerja nie próżnuje.

Dnia 26-go ub. m. żandarmi papiescy po raz pierwszy załatwili sprawy policyjne. Pewnej pani skradziono w bazylice św. Piotra torebkę ręczną, zawierającą 800 franków. Żandarmi aresztowali podejrzaną o kradzież osobę i następnie po przesłuchaniu wydali ją władzom włoskim. Ten sam los spotkał pewnego robotnika, który rzucił kamieniem w towarzysza swego, raniąc go ciężko w głowę.

Zatrważające liczby.

W Niemczech zawiera się rocznie 60.000 małżeństw mieszanych. Na 75.000 dzieci, zrodzonych z takich małżeństw, tylko 34.000 zostało ochrzczonych w Kościele katolickim.

Jeśli z ogólnej liczby dzieci z małżeństw mieszanych tylko niespełna połowa została ochrzczona po katolicku, to ile z nich wychowano na prawdziwych katolików? Jakże wiele słuszności ma Kościół, przestrzegając przed zawieraniem mieszanych małżeństw.

W Stanach Zjednoczonych pracuje więcej niż miljon dzieci.

Ameryka jest krajem niespodzianek.

W „Hunter College" w Waszyngtonie odbyła się konferencja, na której prelegentka, miss Sloane, jako hańbę podkreśliła, że w fabrykach amerykańskich pracuje przeszło miljon dzieci. W 14 stanach dozwolona jest praca dzieci w wieku szkolnym, w 11 stanach niema żadnych ograniczeń prawnych w sprawie zatrudnienia dzieci nawet w zawodach niebezpiecznych, w 13 stanach nie obowiązuje zakaz nocnej pracy dzieci.

W lutym 1924 roku 24 stany odrzuciły rezolucję kongresu o „ograniczeniu, uregulowaniu i zakazie pracy młodocianych poniżej lat 18 w fa-

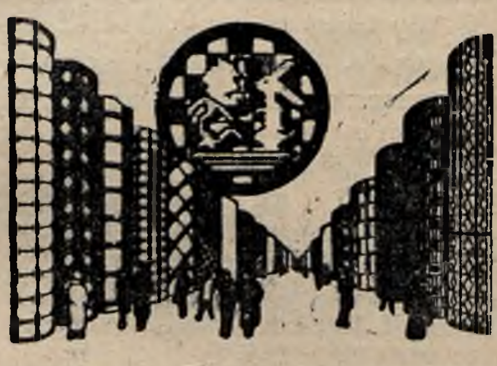
brykach“. Tylko 5 stanów przyjęło tę rezolucję. W 19 stanach albo wcale jej nie badano albo też odrzucono w obu izbach.

Przyjazd do Polski generała OO. Redemptorystów

Z początkiem bm. przybędzie do Polski generał OO. Redemptorystów O. Patryk Murray w towarzystwie konsultora dla prowincji germańsko-słowiańskiej O. Jana Hudeczka oraz swego sekretarza O. F. Lutza. W przeciągu dwu miesięcy zamierza zwiedzić najznaczniejsze domy prowincji polskiej, niemieckiej i czeskiej. W Polsce zabawi O. generał od 5 do 18 bm. i zwiedzi prawie wszystkie polskie klasztory OO. Redemptorystów oraz dwa ruskie, położone pod Lwowem. —

Z DNIEM 15 MAJA B. R. OTWARTĄ ZOSTAŁA
PRACOWNIA ROBÓT KOŚCIELNYCH
w Krakowie i mieści się w Kongregacji Pań Dzieci Marji pl. Jabłonowskich 3.
Wykonuje solidnie i niedrogo wszelkie roboty wchodzące w zakres robót kościelnych jak nowe aparaty, sztandary, bieliznę kościelną, oraz przyjmuje wszelkie ich naprawy.
Dochód z pracowni przeznaczony na cele społeczne katolickie. Godziny urzędowe od 10-tej do 13-tej.

Od 30-tu lat
kupuje się z pełnem zaufaniem
LINOLEUM
Ceraty, dywany wełniane, chodniki, firanki, narzuty, kapy na łóżka
w wielkim wyborze po cenach fabrycznych



w 50-ciu własnych Filjach
PRZEMYSŁ -- LINOLEUM
Kraków — Rynek Główny 10
Warszawa Marszałkowska 143
Bielsko Wzgórze 20.

Odpowiedzi Redakcji.

Zwardoniak: Dziękujemy, skorzystaliśmy. — **P. E. Vetulani w Konstantynopolu**: Bardzo dziękujemy, skorzystamy wnet. Dotyczący numer rodzinie wyślemy. — **Ks. T. Zaremba w Konstantynopolu (Adampol)**: Będziemy stale wysyłać. — **Uczestniczka Akademji papieskiej w Morowicy**: Umieścimy. — **P. T. Matusiak w Woli Duchackiej**: Bóg zapłać za dobre słowo i zachętę. Z uwag skorzystamy później. Ma Pan całkowitą rację, mężczyźni mają także dusze nieśmiertelne i oni muszą zdać sprawę z tego co dla sprawy Bożej na ziemi uczynili — **P. Szczerba w Zakopanem** Dziękujemy za b. trafne uwagi; skorzystamy. — **P. J. Wicherek w Makowie**: Za śliczną korespondencję dziękujemy, umieścimy gdy klisza będzie gotowa. Szkoda, że fotografja nieco niedoświetlona. — **M. F. Andrychów**: Bóg zapłać, skorzystamy w części.

Różne wiadomości.

Zawieszenie procesu b. min. Czechowicza — Wyroku niema.

Po czterodniowej rozprawie, dnia 29. czerwca po jedenastogodzinnej naradzie Trybunał Stanu powziął uchwałę, że ponieważ konstytucja samemu tylko Sejmowi przyznaje prawo uchwalenia budżetu i kontrolowania wykonania tegoż budżetu i ponieważ sam tylko Sejm może ostatecznie ocenić otwarte przez Rząd kredyty i dokonane wydatki, przeto Trybunał stanu jednogłośnie postanawia: proces w tej sprawie zawiesić aż do czasu wydania przez Sejm uchwały zawierającej ocenę kredytów, o które w tej całej sprawie chodzi.

Zwłoki generała Bema na polskiej ziemi.

Generał Józef Bem rodem z Tarnowa (1794-1850) generał wojsk polskich w powstaniu listopadowem, potem generał wojsk węgierskich wreszcie tureckich zmarł w Aleppo w Syrji, gdzie jego ciało do dziś spoczywało. Obecnie Polska sprowadziła zwłoki narodowego bohatera.

Po trjumfalnym przejeździe przez Węgry i Czechosłowację przez Dziedzice, Kraków przewieziono zwłoki do Tarnowa. W ubiegłą niedzielę 7 lipca odbyły się tam wspaniałe uroczystości pogrzebowe i zwłoki gen. Bema na zawsze spoczęły w rodzinnym Tarnowie. — W pogrzebowych uroczystościach nie brało udziału duchowieństwo katolickie, a to dlatego, że gen. Bem w Turcji przyjął religię mahometańską i zmarł jako mahometanin.

Hydroplan hiszpański „Numancja“

który miał przelecieć do Ameryki, jak wiadomo zaginął i już opłakiwano zgon lotników. Na szczęście jednak po kilkudniowych poszukiwaniach hydroplan odnaleziono, a ocalonych lotników przywieziono wśród ogromnej radości do Hiszpanji. Lotnicy natrafili w drodze na wielkie burze, zabłąkali się, a wreszcie zabrakło im zupełnie benzyny.

Między Węgrami a Czechosłowacją

wybuchły nieporozumienia z powodu zaaresztowania przez Węgrów urzędnika kolei czeskich, który miał być szpiegiem. Czechy wstrzymały na jednej linji ruch kolejowy z Węgrami i zażądały wydania urzędnika. Zobaczymy co z tego będzie.

Sprawozdanie z kongresu Eucharystycznego w Sosnowcu

umieścimy w następnym numerze.

Austrja

będzie znowu zupełnie samodzielną gdyż zagraniczny doradca Banku Austrjackiego p. Kay skończył 30/6. swoje narzucone Austrji urzędowanie.

Zwiększenie polskiej kwoty imigracyjnej w Stanach Zjednoczonych.

Senat amerykański 43 głosami przeciw 37 odrzucił rezolucję domagającą się przekazania senatowi wniosku w sprawie odrzucenia nowej ustawy imigracyjnej t. zw. »national origin«, znajdującego się obecnie w Komisji Imigracyjnej. Uchwała senatu oznacza, iż nowe prawo imigracyjne, mimo sprzeciwu prezydenta, wejdzie w życie z dniem 1 lipca. Zaznaczyć tu należy, iż na mocy zmienionej ustawy imigracyjnej kwota imigracji polskiej zwiększona będzie z 5.982 do 6542. Kwota angielska zwiększona będzie z 34.007 do 65.721. a kwota niemiecka zmniejszona będzie z 51.227 do 25.975. Nieznacznej zmianie ulegną też kwoty innych krajów.

Ostatnie przedwakacyjne posiedzenie Rady Ministrów.

5. lipca odbyło się w Warszawie ostatnie przedwakacyjne posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premjera Świtalskiego. Załatwiono szereg spraw, wymagających niezbędnie załatwienia. W przyszłym tygodniu p. premjer uda się na miesięczny urlop. Zastąpi go minister Składkowski, który w tym czasie powróci z urlopu.

Przysięga w Sądach Rzplitej

Dnia 1 b. m. weszła w życie nowa ustawa postępowania karnego. Nowa procedura przewiduje ujednostajenie formy przysięgi dla wszystkich wyznań. Przysięga brzmi:

»Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że będę mówił szczerą prawdę niczego nie ukrywając z tego co mi jest wiadome. Tak mi Boże dopomóż«.

Świadkowie wyznań chrześcijańskich składają przysięgę przed krzyżem, świadkowie wyznania mojżeszowego trzymają palce na Torze.

1000-lecie św. Wacława

Przyjazd do Pragi Kard. Hlonda. — Udział Polaków w Uroczystościach

W dniu 3 b. m. przybył do Pragi na uroczystości ku czci św. Wacława powracający z Rzymu ks. Prymas Polski, Kardynał Hlond. Wysiadającego wśród dźwięków hymnu polskiego z wagonu salonowego ks. Prymasa powitał Arcybiskup praski Kordacz, Poseł polski, p. Grzybowski w otoczeniu personalu poselstwa i konsulatu, Arcybiskup Teodorowicz, przedstawiciele Rządu, wielu senatorów i deputowanych katolickich, reprezentanci miasta, komitetu obchodu oraz miejscowych organizacyj polskich. Przemówienia powitalne wygłosili: Min. ks. Szramek imieniem Rządu, Poseł Szwagrowski imieniem organizacji Sokoła, imieniem miasta wiceprezydent Swoboda i inni. Z dworca ks. Prymas Hlond, eskortowany przez banderję Sokołów, udał się do pałacu Arcybiskupiego, gdzie zamieszkał jako jego gość.

W ciągu tegoż dnia przybyły specjalnemi pociągami wycieczki katolików polskich w ogólnej liczbie do 1000 osób.

Program uroczystości polskich, związanych z obchodem ku czci św. Wacława był następujący: dnia 4 lipca akademja polska z przemówieniem ks. Prymasa; 5 i 7 lipca udział Polaków w strojach ludowych w ogólnym pochodzie; dnia 5 lipca polskie tańce ludowe w czasie międzynarodowej akademji, (tańce wykonała młodzież Pol. Stow. z Liszek) dnia 9 lipca koncert chóru katedry poznańskiej z udziałem solisty na organach ks. Nowowiejskiego.

W wytwornie wydanych zeszytach zawierających każdy do 100 ilustracyj w barwnej okładce Ilustrowana ENCYKLOPEDJA katolicka

obejmuje całokształt życia chrześcijańskiego, dzieje Kościoła wogóle a w Polsce w szczególności, historję dzieł i sztuki kościelnej oraz żywoty świętych i wielkich katolików.

Ilustrowana ENCYKLOPEDJA katolicka

ukazuje się 2 razy w miesiącu. Pierwsze zeszyty zawierają: 1) Watykan, 2) Msza św., 3) Assyż, 4) Pius XI, 5) Wojny krzyżowe, 6) muzyka kościelna. Szczegółowe prospekty ilustrowane wysyła na żądanie.

BEZPŁATNIE

Wydawnictwo „WIEK"
Warszawa, Marszałkowska 74.

Nie marnować owoców! Wspaniałe
Wina domowe
sporządzamy z każdego owocu i jagody (nawet zboża), n. p. Tokaj, Malagę, reńskie stołowe i t. p.
Dokładny podręcznik przesyłam za 80 gr w znacz. pocz.
Cenniczek i krótki opis wyrobu win zadarmo
M. Pradel, Kraków, św. Tomasza 22.
(tamże rurki ferm., prasy, gąsiory i t. d.).

WINA WĘGIERSKIE MSZALNE
tokajskie, francuskie, koniaki, likiery i wódki
poleca:
A. GRALEWSKI i Sp.
zaprzysiężony dostawca win mszalnych
Kraków, Bracka L. 11. Rok zał. 1806

ZAKŁAD
Witrażowo-Szklarski
pod Fa. T. Zajdzikowski
J. KUSIAK KRAKÓW św. Jana 30
Oszklenia i witraże do kościołów wykonuje artystycznie — ceny umiarkowane.



INSTRUMENTA MUZYCZNE
I NAPRAWA TYCHŻE
J. A. NIKIEL
KRAKOW, UL. SZEWSKA 2.
Wszelkich porad przy zakładaniu orkiestr udzielam bezpłatnie.

Cegłę, cement, gips, trzcinę, ter, wapno
po niskich cenach poleca
skład wszelkich materjałów budowlanych
pod firmą
A. GUZIKOWSKI
obecnie K, z Guzikowskich Rzegocińska
Kraków, Rynek kleparski 8.

Firma Alfred Machnicki
Kraków, Mikołajska 5
poleca: Obrazki na I-szą Komun. Św. — Dyplomy i medale Sodalicyjne — Książki do nabożeństw na Premje różańce białe i kolorowe medaliki, krzyżyki, Kanony — Obrazy w ramach i bez ram — Figurki na maj — krzyże ścienne po cenach najniższych.

Na raty!
Sezon wiosenny i letni!
PŁASZCZE DAMSKIE,
Ubrania, Zarzutki, Smokingi, Bielizna, Obuwie męskie i Mundurki stud.
w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych poleca firma: 4552-2
K. JAROSZ i S-ka
właść.: HANUSZ I JAROSZ
Kraków, Florjańska 35. — Telef. 2329.
Róg ulicy św. Marka.

Sukna i wszelkie materje wełniane, podszewki i dodatki, gotowe ubrania palta, bundy, sutanny i t. d. i t. d.
Koce, pledy, derki, kilimy,
poleca najtaniej i najsolidniej
Związek Katolickich Krawców
Kraków, Florjańska 7.

CZAPKI STUDENCKIE, BERETY, KAPELUSZE SZKOLNE, KRAKUSKI, KOSZULE MĘSKIE I CHŁOPIĘCE
POLECA
PRACOWNIA CZAPEK
ZWIĄZKU POLSKICH KOBIET
KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI 3
(nad Drobnerem).

BANK MAŁOPOLSKI S. A.
Kraków, Rynek Główny 25.
Rok założenia 1869 Telef. Nr. 9,425,427.
Oddziały: w Warszawie, Lwowie, Łodzi, Bielsku.

Przyjmuje wkładki na rachunki bieżące i książeczki oszczędnościowe złotowe i dolarowe, uskutecznia przekazy w kraju i zagranicą i załatwia wszelkie czynności bankowe.

KRAKOW Tow. Handl. **REIM** Sp. z O. O. RYNEK 37.

SPORT LETNI	MYDŁA TOALETOWE	SZCZOTKI PENDZLE	PRZYBORY DO RYBOŁOSTWA.
Rakiety tenisowe - piłki	Mydła do golenia	farby lakiery - pokosty	Gry towarzyskie
PIŁKI NOŻNE	wody kolońskie	Emalje — Brązy	Kadzidło
obuwie sportowe	wody do włosów	farby artystyczne	Oliwa do świecenia
leżaki - hamaki - stołeczki pol.	Aparaty do golenia,	farby do materji	Lakiery do kapeluszy
KULE KRĘGLE	GILLETKI GLORJA	ESENCJE DO WÓDEK	

SZATY LITURGICZNE

adamaszki, brokaty w wielkim wyborze
najtaniej nabyć można w firmie

Fr. Kopaczyński i Ska

w Krakowie, ul. Bracka 2.

(Najstarsza pracownia dla sztuki kościelnej).
Stylowe wyroby kościelne w srebrze i bronzie na składzie.

TOWARZYSTWO CHRZEŚCIJANSKIE ZJEDNOCZONYCH KRAWCÓW

SKA Z OGR. ODP.

w Krakowie, Rynek Gł. 9, pasaż Bielaka,
Zawiadamia Przewielebne Duchowieństwo, że wykonywa sutanny od zł. 120.
Lokal otwarty bez przerwy od 7-ej — 8-ej wiecz.
Materjały, birety doborowe na składzie. Ulgi w spłatach.

A. MOKRISZ — J. MIGDAŁ

Skład farb, Materjałów. Pokostu, NAFTY i SZCZOTEK

Kraków, Plac Szczepański 8 (róg ul. św. Tomasza)

Oliwa do świecenia, knotki, świece, leżaki, hamaki, farby, lakiery do podłóg, pendzle.

Nadzwyczajna okazja!!!

Polacy! Omijajcie pośredników i przekupniów, nabywajcie towary wprost z pierwszego źródła, gdzie za pieniądze wydawane w Waszych okolicach otrzymacie u nas po dwójną ilość towaru, cały komplet tytko 40 zł., nadający się każdej rodzinie a mianowicie: 3 mtr. jedwabnej krepy w najnowszych deseniach na śliczną damską jedwabną świąteczną suknię, 3 mtr. angielskiego zefiru w najładniejszych deseniach na męską koszulę 2 mtr. medopolanu na damską koszulę, 1 chustkę na głowę w kwiaty, 1 ręcznik waflowy, 1 parę jedwabnych skarpetek, 3 chusteczki do nosa i 1 śliczny krawat jedwabny. — To wszystko wysyłamy tylko za 40 zł, po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze. Kupujący nie ryzykuje, gdyż o ile towar się nie nie podoba przyjmujemy go z powrotem a pieniądze zwracamy. Ci, którzy nadeślą zaraz 3 zł. nie płacą kosztów opak. i opł pocz. Zamówienia prosimy adresować:

„Polska Wytwórnia", Łódź, Nowomiejska 17.

Uwaga! Wysyłamy taki komplet tylko za 36 zł., lecz zamiast 3 mtr. jedwabiu dajemy 3 mtr. muślinu na suknię damską. Cenniki na wszelkie towary manufaktowe i bieliźniane wysyłamy bezpłatnie.

Biuro porady prawnej

w sprawach administracyjnych em. radcy Woj.

D-ra Karola Arcta w Krakowie, ul. Jabł. l. 8.

SPRAWY: Kościelne, wyznaniowe, dyspenz, zmiany nazwisk, wojskowe (ulgi i odroczenia), przemysłowe, monopolowe, samorządowe (gminne), wodne, łowieckie, lasowe, rybackie, drogowe, polne, przynależności i obywatelstwa, paszportowe i dowodów osobistych, cudzoziemców, kart na broń, ubezpieczeń, odbudowy, inwalidów oraz sprawy adm.-karne, i t. d.
Informacje, interwencje, zastępstwa prawne, rekursa, odwołania.
Godziny urzędowania: 14. — 16.

WINA MSZALNE.

sprzedaż propagandowa.

Francuskie białe	za 1/1	bui.	ca.	7/10 litr.	zł.	5·—
Samorodner	„ 1/1	„	„	7/10	„	„ 5·—
Heg. Samorodner	„ 1/1	„	„	7/10	„	„ 5·50
Tok. Heg. Samorodner	„ 1/1	„	„	7/10	„	„ 6·50

Poleca **T. Cieśliński i Ska.** zaprzysiężony dostawca win mszalnych w Krakowie przy ul. Florjańskiej L. 14. wchód od ul. św. Tom.

W. HALSKI

Skład towarów żelaznych, Kraków Centrala ul. Szewska 23, Filja Sukiennice 21 — 22 poleca po niskich cenach w dużym wyborze

NARZĘDZIA ogrodnicze, stolarskie, ślusarskie, introligatorskie

NACZYNIA aluminiowe, emaljowane, cynowane, mleczarskie

Oferty na żądanie.

ŁÓŻKA umywalnie, wanny, maszyny do prania, wyżymaczki

OKUCIA budowlane, meblowe, gwoździe, śruby, siatki, druty

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydw. odpowiada Ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.